

## Pożegnanie namiestnika Dillera.

Ustąpienie gen. Dillera z godności namiestnika galicyjskiego wywołało w całym kraju szczery żal, któremu dały wyraz liczne deputacje i adresy pożegnalne. Świadczy to wymownie o uznaniu, w jakim działalność gen. Dillera na tem wysokim i odpowiedzialnem stanowisku spotkała się w najszerszych kołach naszego społeczeństwa. I nic dziwnego. Cnoc powołany na stanowisko namiestnika w charakterze dygnitarza wojskowego, gen. Diller potrafił pogodzić interesy dynastji i państwa z interesami ludności.

Na swe stanowisko w Galicyi przyniósł najprzód znajomość naszego języka, bez czego nie można chyba dobrze administrować krajem ważnym i rozległym, o warunkach tak odmiennych od innych prowincji austriackich. — Przyniósł także znaczną znajomość stosunków polskich i ruskich, wyniesioną zarówno ze swego długoletniego pobytu w naszym kraju, podczas którego szukał zawsze kontaktu z naszym społeczeństwem, jak i ze swej działalności w okupacji. Lecz, co równie ważne, przyniósł dobrą wolę zagojenia tych strasznych ran i nieszczęść, jakie wojna zadała specjalnie naszemu krajowi, pustosząc go wszędy i wzdłuż, podcinając jego rolnictwo, przemysł i handel.

Przez cały też czas swej działalności przyczyniał się ustępujący namiestnik, o ile tylko mógł, nie tylko do niesienia pomocy warstwom zrujnowanym, ale i do pomagania, aby zniszczone źródła produkcji

napowrót ożywić. J go pojednawczemu i rozumnemu postępowaniu należy też zawdzięczać, że ludność zaczęła zapominać o tych wszystkich klęskach, bezprawnościach i goryczach, które nagromadziły się w Galicyi przez czas wojny i inwazyi rosyjskiej. Porównu-

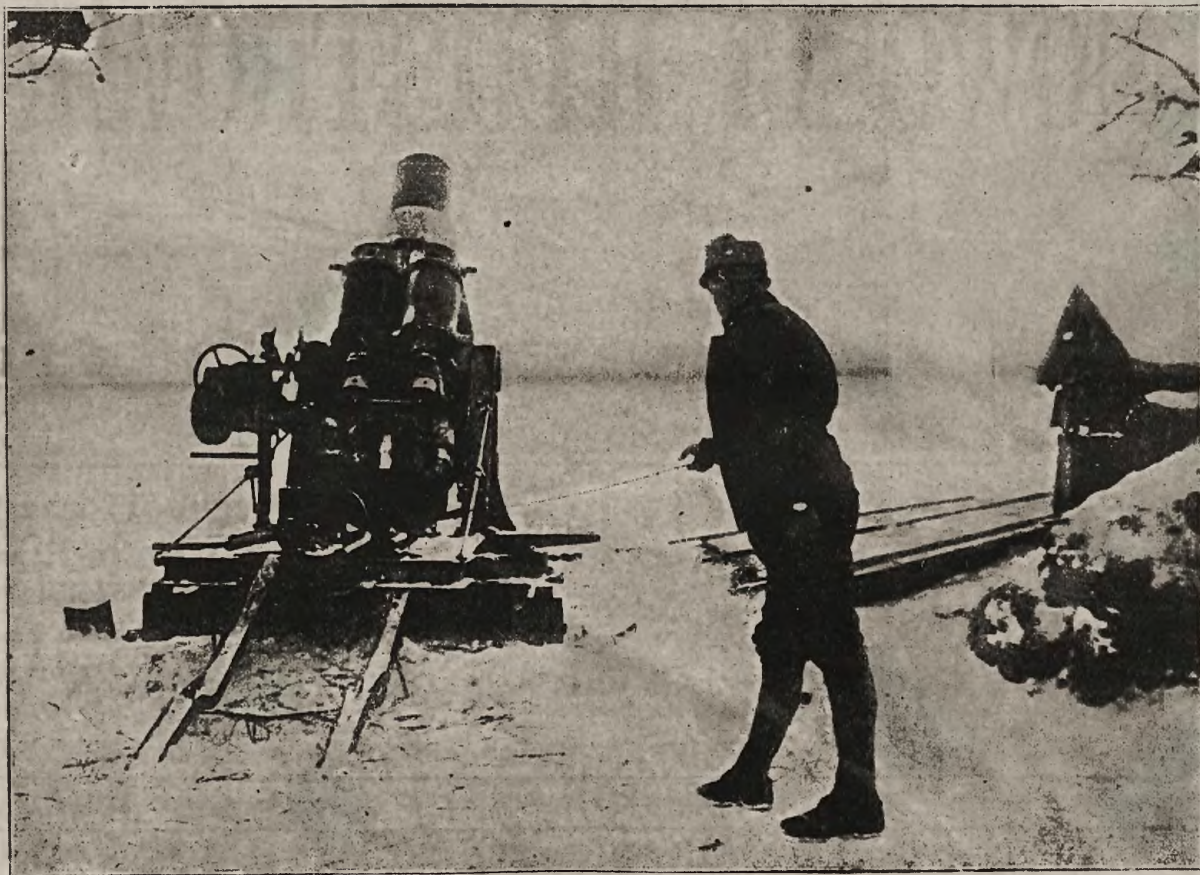
kraj z ranami jeszcze nie zagojonymi, z zasobami wyczerpanymi. Braki w należytym odżywianiu ludności są u nas bardzo znaczne, a fakt zniszczenia ogromnej liczby osad i wsi oraz niższej, jak gdzieindziej, możliwości naszych miast i miasteczek sprawia, że nawet mniejsza, niż gdzieindziej, skala życiowa, do jakiej ludność nasza jest niestety przyzwyczajona, nie może być zaspokojoną.

Generałowi Dillerowi należy się wdzięczność, że chociaż nie mógł wyczerpanemu i zniszczonemu krajowi dostarczyć takiej pomocy, jaką uważało za swój obowiązek ci rowie państwo niemieckie mieszkańcom Prus wschodnich, przecież w granicach swej możliwości broił jej przed dalszym ubożeniem. Wszystkie koła naszego kraju złożyły mu też wyrazy wdzięczności, z którymi pospieszył również Wydział Krajowy w wystosowanym do generała Dillera adresie.

Działalność i zasługi ustępującego namiestnika wymownie podkreśla ten adres, w którym między innymi czytamy:

„Wysoka kultura umysłu, zrozumienie potrzeb moralnych, intelektualnych, ekonomicznych, najżywotniejszych spraw, a przede wszystkim poużeb naszego nieszczęśliwego kraju, wielka dlań życzli-

wość wyrozumiałość, głębokie poczucie obowiązku oraz bezstronność, znaczący udział w Waszej E. scelen-cyi. Nie możemy także pominąć milczeniem, że w czasie sprawowania urzędu namiestnika Galicyi utrzymywał porozumienie z wydziałem krajowym, żeś nie zerwał tej spójni, którą uważamy za najważniejszy obowiązek i za warunek prawidłowego roz-



Z frontów bojowych: Austriacki ciężki moździerz wśród głębokiego śniegu na rumuńskim froncie w chwili dawania ognia.

jąc jego rządy i rządy rosyjskie otrzymało społeczeństwo poglądową lekcję, co znaczy życzliwość, a co wrogie usposobienie u góry.

Należy mu się za to szczerą wdzięczność, aczkolwiek nie było mu dane szerzej rozwinąć rozpoczętego przez siebie dzieła odbudowy naszego kraju i doczekać pierwszych owoców pracy. Pozostawia



Z frontów bojowych: Austriacko-węgierska placówka wśród bagien wołyńskich